

**źródła monastyczne**

**78**

**źródła monastyczne**

**78**

*Redaktorzy serii:* Michał T. Gronowski OSB

Szymon Hiżycki OSB

**starożytność**

**47**

**Rada naukowa:**

Marek Derwich

Dariusz Kasprzak OFMCap.

Przemysław Nehring

Krzysztof Ożóg

ks. Marek Starowieyski

Ewa Wipszycka

Rafał Zarzeczny SJ

ŚW. GRZEGÓRZ WIELKI

---

# MORALIA

---

KOMENTARZ  
DO KSIĘGI HIOBA

---

tom 7

---

KSIĘGI XXXIII–XXXV

---

*Przekład:*

KS. ADAM WILCZYŃSKI

*Opracowanie i korekta przekładu:*

ELWIRA BUSZEWICZ

*Redakcja naukowa:*

LEON NIEŚCIOR OMI



TYNIC

WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

*Redakcja tomu:*

MICHAŁ TOMASZ GRONOWSKI OSB

*Korekta:*

ELŻBIETA WIATER

*Projekt okładki i stron tytułowych:*

ANDRZEJ CIEPŁUCHA

*Imprimi potest:* Opactwo Benedyktynów

L.dz. 10/2016, Tyniec, dnia 30.12.2016

✠ Szymon Hiżycki OSB, opat tyniecki

Wydanie I: Kraków 2016

ISBN 978-83-7354-640-0

ISSN 1230-6711

© Copyright for Polish edition by TYNIEC Wydawnictwo Benedyktynów

ul. Benedyktyńska 37

30–398 Kraków

tel. +48 (12) 688-52-90

tel./fax: +48 (12) 688-52-95

e-mail: [wydawnictwo@tyniec.com.pl](mailto:wydawnictwo@tyniec.com.pl)

[zamowienia@tyniec.com.pl](mailto:zamowienia@tyniec.com.pl)

[www.tyniec.com.pl](http://www.tyniec.com.pl)

*Druk i oprawa:*

TYNIEC Wydawnictwo Benedyktynów

[druk@tyniec.com.pl](mailto:druk@tyniec.com.pl)

Proszę więc, aby każdy, kto czyta te księgi, ofiarował mi przed surowym Sędzią pociechę swoich modlitw i swoimi łzami zmył wszelki brud, który we mnie odkrywa. Gdy zaś porównać wartość modlitwy z wartością wykładu, mój czytelnik odpłaci mi z nawiązką, jeśli za otrzymane ode mnie słowa odda łzy w mojej intencji.

Św. Grzegorz Wielki, zakończenie *Moraliów*



# SPIS TREŚCI

WYKAZ SKRÓTÓW .....	9
KSIĘGA XXXIII.....	11
KSIĘGA XXXIV .....	103
KSIĘGA XXXV .....	166
ANEKS 1	
Streszczenia ksiąg.....	225
ANEKS 2	
Antropologia Grzegorza Wielkiego (ks. Adam Wilczyński) .....	259
Symbolika agonistyczna i militarna w <i>Moraliach</i> św. Grzegorza Wielkiego (ks. Adam Wilczyński).....	281
ANEKS 3	
<i>Moralia</i> 2006–2016. Wspomnienia tłumaczy .....	313
INDEKS BIBLIJNY .....	313
INDEKS IMION I NAZW WŁASNYCH .....	329
INDEKS TEMATYCZNY.....	333





## WYKAZ SKRÓTÓW

- Dial.*      św. GRZEGORZ WIELKI, *Dialogi*, ks. 2, przekł. A. ŚWIDERKÓWNA, Kraków 2010<sup>5</sup>.
- DH         H. DENZINGER, A. SCHÖNMETZER, *Enchiridion symbolorum: definitionum et declarationum de rebus fidei et morum*, red. P. HERMANN, Bologna 1995.
- HomEv.*    św. GRZEGORZ WIELKI, *Homilie na Ewangelię*, przekł. W. SZOŁDRSKI, wstęp J.S. BOJARSKI, oprac. M. MALIŃSKI, PSP 3, 1969.
- HomEz.*    *Homiliae in Hiezechielem Prophetam*, wyd. M. ADRIAEN, *Corpus Christianorum. Series latina* (dalej: CCL) 142, Turnhout 1971.
- Mor.*        *Moralium Libri sive Expositio in Librum Beati Iob*, red. M. ADRIAEN, CCL 143 (libri 1–10), Turnhout 1979; CCL 143A (libri 11–22), Turnhout 1979; CCL 143B (libri 23–35), Turnhout 1979.
- PSP         Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy, Warszawa 1969–
- RTK         „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” (od 1991/1992 „Roczniki Teologiczne”), Lublin 1949–
- STB         *Słownik Teologii Biblijnej*, red. X. LÉON-DUFOUR, tłum. K. ROMANIUK, Poznań 1994.
- VoxP        „Vox Patrum”, red. S. LONGOSZ I IN., Lublin 1981–



## KSIĘGA XXXIII

<sup>1</sup> Pyszni z tym większą zażyłością służą starodawnemu wrogowi, którego słowa Pana opisują nazwą Behemota, im bardziej sami nadymają się pychą na skutek powodzenia w tym życiu. Wraz z ich chwałą rośnie pycha, a wraz z nią powiększa się troska; umysł rozszerza się na wszystkie strony, ponieważ wraz z liczbą posiadanych rzeczy powiększają się także pragnienia. A gdy rodzą myśli niezliczone jak siano na polu, karmią nimi głód Behemota jak pokarmem, za którym tęsknił.

Dlatego słusznie teraz powiedziano:

<sup>1,2</sup> Góry rodzą mu trawę (40,15).

Gdy w Piśmie Świętym słowo „góra” występuje w liczbie pojedynczej, to niekiedy oznacza wcielonego Pana, niekiedy święty Kościół, czasami Boże Przymierze, czasami upadłego anioła, a niekiedy jakiegoś heretyka. Gdy zaś słowo „góra” występuje w liczbie mnogiej, to wyraża czasami wielkość apostołów i proroków, a czasami pychę światowych potęg. Góra oznacza Pana tam, gdzie jest napisane: *I będzie w ostateczne dni przygotowana góra domu Pańskiego na wierzchu gór*<sup>1</sup>. Góra na wierzchu gór to wcielony Pan, który przewyższa wielkość proroków. Dalej, przez górę oznaczono święty Kościół, jak napisano: *Ci co*

---

<sup>1</sup> Iz 2,2.

zaufali Panu, są jak góra Syjon<sup>2</sup>. Syjon znaczy ‘obserwacja’ i przez tę obserwację oznaczony został Kościół wpatrujący się w Boga. Gdzie indziej przez [słowo] „góra” wyrażono przymierze Boże, jak mówi [prorok] Habakuk: *Bóg przyjdzie z Libanu, Święty z cienistej i gęstej góry*<sup>3</sup>. Ten bowiem, który na kartach swojego przymierza obiecał, że przyjdzie, jakby stąd przyszedł, gdzie sam związał się obietnicą. To przymierze słusznie nazwano cienistą i gęstą górą, ponieważ jest osłonięte gęstymi ciemnościami alegorii. Dalej [słowem] „góra” oznaczono upadłego anioła, jak zostało powiedziane nauczycielom o starodawnym wrogu opisanym pod postacią króla Babilonu: *Podnieście sztandar na ciemnej górze*<sup>4</sup>. Święci nauczyciele podnoszą sztandar na ciemnej górze, gdy sławią moc krzyża przeciw pysze szatana, który często ukrywa się pod obłokiem obłudy. Z kolei przez górę wyraża się jakiegoś heretyka, gdy mówi psalmista głosem Kościoła: *W Panu pokładam ufność: jakże możecie mówić mojej duszy: niby wróbel uleć na górę?*<sup>5</sup>. Gdy bowiem wiernej duszy mówi się, aby porzuciła jedność i zaufała zarozumiałej nauce heretyckiego nauczyciela, to niejako namawia się ją, aby opuściła Pana i poleciała na górę. Gdzie indziej przez góry oznaczono wielkość apostołów i proroków, jak jest napisane: *Twoja sprawiedliwość jak góry Boże*<sup>6</sup>. A głosem Pawła powie-

---

<sup>2</sup> Ps 125(124),1.

<sup>3</sup> Ha 3,3.

<sup>4</sup> Iz 13,2.

<sup>5</sup> Ps 11(10),2.

<sup>6</sup> Ps 36(35),6.

dziane zostało: *Abyśmy w Nim mogli się stać sprawiedliwością Bożą*<sup>7</sup>. Albo znów tam, gdzie głosem ufającego Kościoła mówi psalmista: *Wznoszę moje oczy ku góróm, skąd ma przyjść dla mnie pomoc*<sup>8</sup>. Z kolei przez góry wyrażono pychę światowych potęg, o których mówi psalmista: *Góry jak wosk topnieją przed obliczem Pana*<sup>9</sup>, ponieważ wielu, którzy wcześniej byli nadęci upartą pychą, za pomocą pokuty roztopili się w wielkiej bojaźni, gdy Bóg ukazał się w ciele. Albo gdy mówi znów ten sam prorok: *Wznoszą się góry i zniżają doliny*<sup>10</sup>. Wielu bowiem pysznych prześladowców Pana występuje przeciw Niemu w pysze, ale wracają od Niego w pokorze. Z powodu pychy władzy wznoszą się jak góry, przez uznanie winy zniżają się jak doliny, to znaczy schodzą na właściwy poziom.

<sup>3</sup> Ale ponieważ niektórzy pozostają na szczycie swojej pychy i nie chcą pokornie skłonić się ku Bożej służbie, i ponieważ nie przestają obmyślać i popełniać nieprawości zgodnych z pragnieniem starodawnego wroga, to słusznie powiedziano w tym miejscu o Behemocie: *Góry rodzą mu trawę*. Pyszni ludzie tego świata rodzą trawę Behemotowi, ponieważ karmią go tym, co złego czynią. Przynoszą trawę Behemotowi, ponieważ oddają mu swoje doczesne i grzeszne przyjemności. *Będą bowiem*, mówi Apostoł, *ludzie samolubni*<sup>11</sup>. Dopełnia ich opis, mówiąc:

---

<sup>7</sup> 2 Kor 5,21.

<sup>8</sup> Ps 121(120),1.

<sup>9</sup> Ps 97(96),5.

<sup>10</sup> Ps 104(103),8.

<sup>11</sup> 2 Tm 3,2.

*Miłujący bardziej przyjemności niż Boga*<sup>12</sup>. Czym więc jest trawa gór, jeśli nie ulotną przyjemnością, która rodzi się z serca pysznych? Gdyby, pyszniąc się, nie gardzili Bogiem, żadną miarą w swojej rozwiązłości nie popełniliby tylu grzesznych rzeczy. Niewątpliwie tą trawą żywi się Behemot, ponieważ łaknąc dla nich kary wiecznej śmierci, syci się ich zgubnymi zwyczajami. Pyszni tego świata bowiem, nawet jeśli są powstrzymani nakazem Bożych zrzążeń i zaprzestają spełniania złych czynów, to jednak mnożą nieprawości w myśli: bądź to, aby ukazać siebie lepszymi od innych w bogactwie i zaszczytach; bądź to, aby użyć tej władzy z zamiarem krzywdzenia innych; bądź to, aby pławić się w marnościach i przyjemnościach, poddając się grzesznym popędom. Skoro wcale nie myślą już o robieniu rzeczy dobrych dzięki darom, które otrzymali od Boga, ale zawsze o złych rzeczach, to cóż innego czynią, jeśli nie walczą przeciwko Bogu Jego własnymi darami? Ponieważ więc ten Behemot zawsze rozpoznaje w umysłach pysznych swoje własne pragnienia, to jakby znajdował na górach trawę, którą nakarmiony, powiększa żołądek, jaki stanowi jego złośliwość.

Słusznie zaś dodano:

<sup>11.4</sup> Wszystkie zwierzęta polne bawić się tam będą (40,15).

Co oznaczono przez zwierzęta, jeśli nie duchy nieczyste; co przez pole, jeśli nie doczesny świat? Dlatego powiedziano przeciwko Efraimowi o tym przywódcy złych

---

<sup>12</sup> 2 Tm 2,4.

duchów: *Zwierz polny rozszarpie ich*<sup>13</sup>. Albo jak mówi Izajasz: *Dziki zwierz nie przejdzie po niej*<sup>14</sup>. Że zaś przez pole rozumie się świat, świadczą o tym w Ewangelii słowa Pana, który mówi: *Polem zaś jest świat*<sup>15</sup>. Zwierzęta polne bawią się więc na górskiej trawie, ponieważ na tym świecie demony, które zostały strącone z wysokości, rozkoszują się złymi czynami pysznych. Zwierzęta bawią się w trawie, gdy złe duchy wciągają ludzkie serca w grzeszne myśli. Czy nie jest zabawą dla złych duchów, czy to zwozdić kłamliwymi obietnicami umysły ludzi, które zostały stworzone na Boży obraz, czy to szydzić z nich nieprawdziwymi strachami; raz ukazywać im doczesne radości jako trwałe, a innym razem pomniejszać wieczne kary, jakby były przejściowe? Bez wątpienia przeraził się zabawy tych zwierząt ten, który powiedział: *Boże mój, Tobie ufam, niech nie będę zawstydzony, i niech nie śmieją się ze mnie moi nieprzyjaciele*<sup>16</sup>. Ponieważ serce pysznych poddaje się każdej wadzie, tak że jest gotowe na [przyjęcie] każdego złośliwego ducha, który atakuje je złymi myślami, to słusznie powiedziano o górskiej trawie: *Wszystkie zwierzęta polne bawić się tam będą*. Skoro bowiem wszyscy pyszni nie pomijają żadnej nieprawości w swoim myśleniu, to nie ma żadnego zwierzęcia polnego, które nie syciłoby się trawą tych gór. Bo chociaż niekiedy unikają cielesnej rozpusty, to jednak popełniają grzech we-

---

<sup>13</sup> Oz 13,8.

<sup>14</sup> Iz 35,9.

<sup>15</sup> Mt 13,38.

<sup>16</sup> Ps 25(24),2–3.



wnętrznego cudzołóstwa przez chęłpienie się swoją czy-  
stością. Jeśli czasem nie porywają chciwie żadnej rzeczy  
zewnątrznej, to nie oznacza, że są wolni od pokusy chci-  
wości, bo chociaż nie pragną żadnej rzeczy, to jednak usi-  
lują uzyskać pochwałę ze strony ludzi dla swej wstrze-  
miężliwości. Góry rodzą trawę Behemotowi i wszystkie  
zwierzęta polne tam się bawią, ponieważ każdy złośliwy  
duch tym swobodniej posila się w sercu pysznych, im  
mocniej każdy grzech zakorzenia się w pysze. A skoro  
usłyszeliśmy, czym Behemot się żywi, teraz koniecznie  
posłuchajmy, gdzie w międzyczasie odpoczywa, kierując  
się swymi złymi pragnieniami.

Następuje:

III.5 Pod cieniem sypia, w kryjówce trzciny, w miejscach  
wilgotnych (40,16).

W Piśmie Świętym „okrycie cieniem” (osłonięcie)  
niekiedy oznacza wcielenie Pana albo orzeźwienie umy-  
słu po żarze cielesnych myśli; dlatego też to właśnie  
orzeźwienie serca w wyniku Bożej ochrony zazwyczaj  
oznaczone jest słowem „cień”. Czasami zaś „cień” ozna-  
cza oziębłość umysłu ostygłego na skutek porzucenia mi-  
łości. O tym, że za pomocą wyrażenia „okryć cieniem”  
[‘osłonić’] – przy zachowaniu prawdy historii – ozna-  
czono wcielenie Pana, świadczy anioł, który mówi do  
Maryi: *Moc Najwyższego osłoni Cię*<sup>17</sup>. Ponieważ cień nie  
powstaje inaczej, jak tylko dzięki światłu i ciału, to osłoni-  
ła Ją Moc Najwyższego, ponieważ w Jej łonie niematem-

---

<sup>17</sup> Łk 1,35.



rialne Światło przyjęło ciało. Przez to osłonięcie przyjęła w siebie każde orzeźwienie umysłu. Przez „cień” wyrażono także orzeźwienie serca na skutek Bożej ochrony, jak mówi psalmista: *Ukryj mnie w cieniu Twych skrzydeł*<sup>18</sup>. Albo jak oznajmia w Pieśni nad pieśniami Oblubienica po wyczekiwaniem przybycia Oblubieńca, mówiąc: *Usiadłam w cieniu Tego, za którym tęskniłam*<sup>19</sup>. Jak gdyby mówiła: „Odpoczęłam pod ochroną Jego przybycia od żaru cielesnych pragnień”. Z kolei przez cień wyrażono [także] oziębłość umysłu ostygłego na skutek porzucenia miłości, jak napisano o grzeszniku, który szukał cienia<sup>20</sup>. Człowiek bowiem, uciekając od żaru miłości, opuścił słońce prawdy i ukrył się w cieniu wewnętrznego zimna. Dlatego też powiedziane zostało głosem tejże Prawdy: *Wzrośnie nieprawość i miłość wielu ostygnie*<sup>21</sup>. Dlatego pierwszego człowieka znaleziono po grzechu ukrytego wśród drzew raju w [czasie, gdy wiał] chłodny popołudniowy wiatr<sup>22</sup>. Skoro utracił południowy żar miłości, natychmiast ostygł w cieniu grzechu, jak gdyby pod wpływem chłodnego wiatru.

<sup>6</sup> Ponieważ Behemot znajduje swego rodzaju odpoczynek w tych, których studzi, odciągając od żaru prawdziwego Słońca, to mówi się [o nim], że śpi w cieniu. Niekiedy zaś, jeśli słowo „cień” występuje w połącze-

---

<sup>18</sup> Ps 17(16),8.

<sup>19</sup> Pnp 2,3.

<sup>20</sup> Por. Syr 34,2.

<sup>21</sup> Mt 24,12.

<sup>22</sup> Por. Rdz 3,6.

niu ze słowem „śmierć”, to wyrażona jest w ten sposób albo cielesna śmierć, albo jacyś grzesznicy, którzy swym zapalem w czynieniu zła naśladowają ciemności starodawnego wroga. Dlatego powiedziane zostało przez psalmistę w imieniu męczenników: *Ponizyłeś nas w miejscu utrapienia i okrył nas cień śmierci*<sup>23</sup>. Cień śmierci bowiem okrywa wybrańców Bożych, gdy śmierć ciała, która jest obrazem wiecznej śmierci, odłącza ich od tego życia; bo jak druga oddziela duszę od Boga, tak pierwsza oddziela ciało od duszy. Albo też cień śmierci okrywa ich, ponieważ o starodawnym wrogu napisano: *Jego imię – śmierć*<sup>24</sup>. Cieniem śmierci są więc wszyscy grzesznicy, ponieważ naśladowają nieprawość jego [wroga] pychy; i jak cień odwzorowują jego obraz, gdy przyjmują na siebie podobieństwo jego złośliwości. Okrywają wybrańców Bożych, gdy na pewien czas mają moc [działania] przeciwko nim okrucieństwem prześladowania. W tym miejscu zaś cień oznacza oziębłość wynikającą z nieprawości, w której Behemot śpi, ponieważ z pilną czujnością patrzy na serca płonące miłością, a bezpieczny leży w oziębłych duszach. Nie może spać w sercach świętych, bo nawet jeśli nieraz przebywa w nich przez krótką chwilę, to żar niebiańskich pragnień męczy go, i tak często jest ponaglany do odejścia, jak często wewnętrzną miłością wzdychają do rzeczy wiecznych. Ile świętych myśli woła głośno z ich umysłów ku niebu, tyle głosów go budzi. Dlatego zdarza się, że wystraszony pociskami dobrych uczynków i zraniony strzałami pra-

---

<sup>23</sup> Ps 44(43),20.

<sup>24</sup> Ap 6,8.

gnień ucieka i wracając do oziębłych serc grzeszników, szuka takiego cienia nieprawości, w którym bezpiecznie będzie mógł zamieszkać. Gdzie go znalazł, pokazano, gdy zaraz dodano: *W kryjówce trzciny*.

<sup>7</sup> W Piśmie Świętym pod nazwą „trzcina” lub „sitowie” czasami rozumie się Wieczne Słowo, czasami biegłość nauczycieli, niekiedy chwiejność umysłu, a czasami blask doczesnej chwały. Trzcina oznacza wieczność Słowa tam, gdzie powiedziane zostało przez psalmistę w imieniu Ojca: *Mój język jak trzcina<sup>25</sup> biegłego pisarza<sup>26</sup>*. Ponieważ to, co mówimy, przemija, a to, co piszemy, trwa, mówi się, że język Ojca jest trzcina pisarza, ponieważ od Niego pochodzi Słowo Współwieczne z Nim i zrodzone bez przemijania. Z kolei przez trzcinę wyrażono naukę pisarzy, jak zapewnia prorok o świętym Kościele, mówiąc: *W kryjówkach, w których wcześniej mieszkały smoki, wszędzie zieleń trzciny i sitowia<sup>27</sup>*. W tym zdaniu, jak powiedzieliśmy dużo wcześniej w tym dziele, przez trzcinę wyrażono naukę pisarzy, przez sitowie zaś trzeźwość słuchaczy<sup>28</sup>. Gdzie indziej przez trzcinę albo też przez sitowie oznaczono chwiejność umysłu, gdy Pan mówi tłumom Żydów o chwale Jana: *Coście wyszli zobaczyć na pustyni? Trzcinę poruszaną wiatrem?<sup>29</sup>*. W do-

---

<sup>25</sup> Łacińskie słowo *calamus* pochodzące z greki (κάλαμος) oznacza trzcinę, której używano do pisania tuszem na papirusie.

<sup>26</sup> Ps 45(44),2.

<sup>27</sup> Iz 35,7.

<sup>28</sup> Por. Mor. 29,XXVI,52.

<sup>29</sup> Mt 11,7; Łk 7,24.

myśle oczywiście: „Nie!”. Jan nie był trzcina poruszaną wiatrem, ponieważ żaden podmuch języków nie wyginał na różne strony jego umysłu umocnionego Duchem Świętym. Dalej, przez trzcinę lub sitowie wyrażono blask doczesnej chwały, jako że Mądrość mówi o sprawiedliwych: *Sprawiedliwi jaśnieć będą i rozbiegną się jak iskry po miejscu porośniętym trzcina*<sup>30</sup>. Miejszem porośniętym trzcina nazwano ziemskie życie tych, którzy zewnętrznie rosną w górę dzięki doczesnej chwale, lecz wewnątrz – jak trzcina – pozbawieni są rdzenia prawdy. Dlatego też królestwo Żydów jest porównane do trzciny, gdy prorok mówi o Panu przychodzącym w prawdziwym ciele: *Nie złamie trzciny nadłamanej i nie zgasi tłącego się lnianego knota*<sup>31</sup>. Cóż bowiem ogłasza pod nazwą trzciny, jeśli nie doczesne królestwo Żydów, jaśniejące na zewnątrz, ale puste wewnątrz? A ponieważ w tym ludzie nie było już rodu królewskiego i jego królestwo posiadał ktoś obcy, to słusznie nazywa to królestwo trzcina nadłamaną. Co zaś wyrażono przez lniany knot, jeśli nie jego [ludu] kapłaństwo, które używało lnianych szat? Ponieważ w czasie przyjścia Pana straciło ono żar miłości, straciwszy już niejako ogień wiary, to nie paliło się, ale tliło. Wcielony Pan natomiast nie złamał nadłamanej trzciny i nie zgasił tłącego się lnianego knota, ponieważ nie zniszczył mocą sądu, lecz znosił cierpliwie i wytrwale królestwo Judy, które i tak było już prawie zniszczone, oraz jej kapłaństwo, które nie zachowało ognia wiary.

---

<sup>30</sup> Mdr 3,7.

<sup>31</sup> Iz 42,3.

<sup>8</sup> Cóż więc w tym miejscu oznaczono pod nazwą trzciny, jeśli nie umysły ludzi światowych oddane doczesnej chwale? Są oni tym bardziej puści w swoim wnętrzu, im bardziej wydają się wielcy i pełni blasku na zewnątrz; bo gdy zewnętrznie pławią się w doczesnej chwale, wewnątrz nie posiadają żadnej stałości ani mocy. Tak jak trzcina, są puści wewnątrz z powodu swej głupoty, a na zewnątrz piękni i okazali; lecz im gorliwiej szukają zewnętrznej chwały, tym ostrzejszymi bodźcami myśli pobudzane są ich umysły. Dlatego słusznie mówi się teraz o Behemocie, że śpi w kryjówce trzciny, ponieważ skrycie posiada serca tych, których pragnienia pobudza, aby szukali doczesnego blasku i wielkości. Tam w pewnym sensie śpi, pełen spokoju, a nie pozwala odpocząć tym, których opanował. Gdy bowiem ubiegają się o to, aby przewyższać innych wielkością zaszczytów, gdy przez blask zewnętrznej czystości przewyższają pozornie sprawiedliwych, to są jak trzcina, która wydaje się przewyższać korę twardych drzew. Ponieważ są puści wewnątrz, dają miejsce Behemotowi, aby mógł w nich odpoczywać. Dlatego też Prawda mówi w Ewangelii, że duch, który wyszedł i nie znalazł odpoczynku w miejscach wyschniętych i bezwodnych, ujrawszy, że dom, który zostawił, jest czysty i wymieciony, wszedł do niego z większą liczbą duchów<sup>32</sup>. Ponieważ ziemia, którą się nawadnia, staje się grząska, to miejscami wyschniętymi i bezwodnymi są serca sprawiedliwych, które przez siłę dyscypliny są osuszone z wszelkiej wilgoci cielesnego pożądania. Dlatego

---

<sup>32</sup> Mt 12,43–45; Łk 11,24–26.

zostało tu ukazane jeszcze inne miejsce, w którym śpi Behemot, gdy zaraz dodano: *W wilgotnych miejscach.*

<sup>9</sup> Wilgotne miejsca bowiem to umysły ludzi światowych, które wilgoć cielesnego pożądania czyni miękkimi, ponieważ je wypełnia. Behemot odciska w nich tym głębiej stopy swojej nieprawości, im bardziej, przechodząc, zatapia się w tych umysłach jak w grząskiej ziemi. Wilgotne miejsca to lubieżne czyny. Stopa przecież nie chwieje się na suchej ziemi, postawiona zaś na grząskim gruncie ledwie się trzyma. W tym życiu więc po wilgotnych miejscach kroczą ci, którzy nie potrafią w nim stać prosto w sprawiedliwości. Behemot więc śpi w tych wilgotnych miejscach, ponieważ odpoczywa w grzesznych czynach złych ludzi. Niektórzy zaś sądzą, że wilgotne miejsca to genitalia. Jeśli tak jest, to cóż jest jasno oznaczone przez wilgotne miejsca, jeśli nie rozpusta, tak że trzcina wyraża chwałę pychy, a wilgotne miejsca rozpustę ciała? To są przecież dwa grzechy, które okrutnie panują nad ludzkością, to znaczy jeden duchowy, a drugi cielesny. Pycha wynosi ducha, rozpusta kazi ciało. Starodawny wróg więc, uciskając ludzkość albo przede wszystkim przez pychę, albo przez rozpustę, śpi w kryjówce trzciny i w miejscach wilgotnych, ponieważ trzyma potępieńca pod swoim panowaniem albo przez pychę ducha, albo przez zepsucie ciała. Niektórych zaś posiada przez obydwa te grzechy, bo gdy wynosi ich duch pychy, to nawet wstyd z powodu zepsucia nie jest w stanie uniznić ich nadętej wysokości. A czyż wewnątrz świętego Kościoła nie ma nauczycieli cnót, którzy stale nad nimi czuwają? Czyż ociągają się w karceniu ziemskich rozkoszy i ukazy-



waniu radości niebiańskiej ojczyzny? Lecz umysły nieprawych z tym większym uporem nie chcą słuchać o sprawach Bożych, im bardziej przyłgnęły do tych [spraw], które są przyziemne. Nie wystarczy im to, że gubią siebie samych, lecz – co gorsze – gdy widzą, że jakichś ludzi się karci i nawraca, to sprzeciwiają się naganom sprawiedliwych, aby także inni nie zostali nawróceni.

Dlatego słusznie dodano:

IV.<sup>10</sup> Cienie chronią jego cień (40,17).

Cieniami diabła są wszyscy nieprawi. Gdy naśladują jego nieprawość, upodobniają się do obrazu jego ciała. Jak zaś nieprawi są jego cieniami w liczbie mnogiej, tak w liczbie pojedynczej jego cieniem jest każdy grzesznik. Otóż gdy źli ludzie sprzeciwiają się nauce sprawiedliwego, gdy nie pozwalają, aby przez nich został poprawiony jakikolwiek grzesznik, to cienie tego Behemota chronią jego cień, ponieważ wszyscy grzesznicy bronią innego grzesznika w złu, w które sami świadomie są uwikłani. Cienie chronią jego cień, gdy czyny ludzi bardzo niegodziwych ochraniane są przewrotną opieką ludzi jeszcze gorszych. Ci czynią to z tym zamiarem, aby wina, w którą sami są uwikłani, nie obciążała ich, skoro została skarcona u innych. Chronią więc siebie samych, gdy bronią innych, ponieważ przewidują, że oskarży się ich życie z tego samego powodu, z którego inni – jak widzą – zostali zawstydzeni śmiałą naganą. Dlatego zdarza się, że suma grzechów powiększa się jeszcze, gdy się ich [grzechów] broni, i nieprawość czyni każdego staje się tym łatwiejszy do popełnienia, im trudniejszy jest do ukarania. Prześtęp-

stwa grzeszników stają się tym większe, im dłużej pozwala się im, na skutek obrony możliwych, pozostać bez kary. Lecz tacy ludzie, czy to będący poza Kościołem, czy rękoma w nim pozostający, okazują się tym jawniejszymi wrogami Boga, im większymi są obrońcami grzechów. Swymi obronami walczą oni bowiem z Bogiem, któremu nie podoba się to, co pomnażają wskutek obrony. Pan za pośrednictwem proroka słusznie karci, nadając mu postać Babilonu, takie postępowanie, mówiąc: *Ciernie i pokrzywy wejdą w jego domach, i krzak cierniowy w jego twierdzach*<sup>33</sup>. Co więc rozumie się przez pokrzywy, jeśli nie świerzbujące myśli, co zaś przez ciernie, jeśli nie ukłucia grzechów? Pokrzywy i ciernie zatem rosną w domach Babilonu, ponieważ w zamęcie nieprawego umysłu wyrastają pragnienia myśli, które drażnią, i grzeszne czyny, które ranią. A ci, którzy czynią takie rzeczy, mają obrońców jeszcze gorszych od siebie. Dlatego słusznie zaraz dodano: *I krzak cierniowy w jego twierdzach*. Krzak cierniowy jest tak gęsto obsypany cierniami, że z powodu kolców ledwie można go dotknąć. Pokrzywa i cień zatem wyrastają wewnątrz, lecz na zewnątrz jedno i drugie otacza płot z krzaka cierniowego, ponieważ mniejsi grzesznicy popełniają jakieś zło, a więksi i najgorsi ich bronią. Dlatego słusznie powiedziano: *Cienie chronią jego cień*. Gdy bowiem większy grzesznik broni grzesznika, to jakby cień osłania cień, aby nie został oświetlony światłem prawdy.

Następuje:

---

<sup>33</sup> Iz 34,14.



<sup>v.11</sup> Otoczą go wierzby potoku (40,17).

Wierzby są drzewami, które nie przynoszą żadnego owocu, lecz są tak żywotne, że prawie nie można ich wysuszyć, nawet gdy są odcięte od korzenia i wyrzucone. Dlatego w Piśmie Świętym mianem wierzby określani są niekiedy ludzie dobrzy ze względu na moc życia, a niekiedy ludzie źli ze względu na brak owoców. Gdyby bowiem przez swą nieustanną żywotność nie wyrażała życia wybranych, to prorok nie powiedziałby o dzieciach świętego Kościoła: *Wyrosną wśród trawy, jak wierzby przy płynących wodach*<sup>34</sup>. Dzieci świętego Kościoła rosną jak wierzby wśród trawy, gdy wśród jałowego życia cielesnych ludzi trwają w wielorakiej obfitości i wiecznej żywotności umysłu. Słusznie mówi się, że rosną przy płynących wodach, ponieważ każdy z nich czerpie swoją urodzajność z nauki Pisma Świętego, która płynie w czasie. Z kolei gdyby przez jałowość wierzby nie oznaczono życia grzeszników, psalmista nie powiedziałby przeciwko Babilonowi w imieniu nauczycieli: *Na wierzbach w jego środku zawiesiliśmy nasze instrumenty*<sup>35</sup>. Wierzby opisano jako znajdujące się w środku Babilonu, ponieważ wszyscy, którzy nie przynoszą owocu i którzy są daleko od miłości niebieskiej ojczyzny, najgłębszym wnętrzem serca są zakorzenieni w zamęcie tego świata. Dlatego też święci nauczyciele nie grają wśród tych wierzby, zawieszają na nich swoje instrumenty, bo gdy widzą jałowe i nieprawne umysły, nie pokazują siły swego głoszenia, lecz raczej płaczą i milczą.

---

<sup>34</sup> Iz 44,4.

<sup>35</sup> Ps 137(136),2.

Co zaś wyrażono przez potok, jeśli nie bieg tego doczesnego życia? O tym również mówi prorok: *On po drodze pić będzie z potoku, dlatego głowę podniesie*<sup>36</sup>; nasz Odkupiciel [jedynie] przejściowo doświadczył kary naszego doczesnego życia; i dlatego długo nie trwał w śmierci, której poddał się z własnej woli. Dlatego zmartwychwstając na trzeci dzień, podniósł tę głowę, którą położył, umierając. Dlaczego więc mówi się o Behemocie: *Otoczą go wierzby potoku*, jeśli nie dlatego, że miłośnicy doczesnego życia, pozbawieni owoców w dobrych czynach, przylegają do niego tym mocniej, im bardziej napełniają ich radość doczesnej rozkoszy? Potok jakby nawadnia ich korzenie, gdy w myślach napawają się oni umiłowaniem cielesnego życia. Podobni wierzbowi nie przynoszą owocu, lecz zielenią się liśćmi, ponieważ czasem mówią godne słowa, które nie trudno powiedzieć, ale wcale nie ukazują powagi życia przez swoje dobre czyny. Słusznie więc powiedziano: *Otoczą go wierzby potoku*, bo wszyscy, którzy nie przynoszą żadnego owocu, oddając się miłości doczesnego życia, z większą zażyłością służą swoimi złymi obyczajami starodawnemu wrogowi. Ale ponieważ dowiedzieliśmy się, co otrzymuje od swoich poddanych, dowiedzmy się teraz także, co w nich czyni.

Następuje:

<sup>VI.12</sup> Pochłonie rzekę i nie zdziwi się, i ufa, że Jordan wpłynie do jego paszczy (40,18).

Co w tym miejscu oznaczono przez rzekę, jeśli nie bieg życia rodzaju ludzkiego, który jak ze źródła bierze

---

<sup>36</sup> Ps 110(109),7.

swój początek w chwili narodzin i, jakby spływając w dół, kończy się wraz ze śmiercią? Kogo zaś określono nazwą „Jordan”, jeśli nie tych, którzy już zostali zanurzeni w sakramencie chrztu? Ponieważ nasz Odkupiciel raczył przyjąć chrzest w tej rzece, wszyscy ochrzczeni powinni być określani jej nazwą, skoro sakrament chrztu tam się narodził. Ponieważ więc Behemot wchłonął w siebie ludzkość, jak pewnego rodzaju rzekę spływającą w dół od początku świata aż do czasów odkupienia – z której ledwie kilku wybranych zdołało mu uciec – to słusznie mówi się: *Wchłonie rzekę i nie zdziwi się*. Ponieważ zaś nawet po przyjściu Pośrednika porywa także niektórych wiernych, którzy nie dbają o sprawiedliwe życie, to słusznie dodano: *I ufa, że Jordan wpłynie do jego paszczy*. Jak gdyby otwarcie powiedziano: „Przed przyjściem Odkupiciela świata pochłonał świat bez zdziwienia, lecz co gorsza, ma ufność, że nawet po przybyciu Odkupiciela będzie mógł pożreć także niektórych z tych, którzy zostali opieczętowani sakramentem chrztu”. Pożera pewnych ludzi noszących miano chrześcijan, ponieważ popycha ich do błędu przeciwko wierze. Innych żadną miarą nie odwodzi od prawości wiary, lecz skłania ich do praktykowania złych uczynków. Innych nie jest w stanie, na ile by chciał, skłonić do złych uczynków, lecz wewnętrznie wykrzywia ich intencję, a oddzielając swoje umysły od miłości, na zewnątrz nie mogą uczynić niczego prawego. Zachowują wiarę, lecz nie zachowują życia wiary, ponieważ albo otwarcie czynią to, co złe, albo z powodu przewrotnego serca ich czyny są złe, chociaż wydają się dobre. Ponieważ niektórzy ludzie są wierni w swoim wyznaniu,

lecz nie w życiu, to głos Prawdy mówi: *Nie każdy, kto Mi mówi: „Panie, Panie”, wejdzie do królestwa niebieskiego*<sup>37</sup>. Dlatego znów mówi: *Czemu wołacie do Mnie „Panie, Panie”, a nie czynicie tego, co mówię?*<sup>38</sup>. Dlatego Paweł mówi: *Twierdzą, że znają Boga, lecz czynami temu przeczą*<sup>39</sup>. Dlatego Jan mówi: *Kto mówi, że zna Boga, a nie zachowuje Jego przykazań, jest kłamcą*<sup>40</sup>. Dlatego też Pan uskarża się na ten dawny swój lud: *Ten lud czci Mnie wargami, ale sercem jest ode Mnie daleki*<sup>41</sup>. Dlatego także psalmista mówi: *Miłowali Go swoimi ustami, a kłamali Mu swoim językiem*<sup>42</sup>. Nie było niczym dziwnym, że Behemot przed wodą obmycia, przed Bożymi sakramentami, przed cielesną obecnością Odkupiciela, pochłonał rozwartą gardzielą głębokiej namowy rzekę ludzkości. Bardzo dziwne i bardzo straszne jest natomiast to, że nawet po poznaniu Odkupiciela pochłania wielu swoją otwartą paszczą, że kala ich po wodzie chrztu, że po Bożych sakramentach porywa ich w piekielne otchłanie. Może więc mówić straszliwy głos Prawdy: *Pochłonie rzekę i nie zdziwi się, i ufa, że Jordan wptynie do jego paszczy*. Diabeł bowiem nie uważał za coś wielkiego, że zabrał niewierzących; lecz teraz ze wszystkich sił powstaje, by zgładzić tych, których nie może ścierpieć jako odrodzonych przeciwko niemu.

---

<sup>37</sup> Mt 7,21.

<sup>38</sup> Łk 6,46.

<sup>39</sup> Tt 1,16.

<sup>40</sup> 1 J 2,4.

<sup>41</sup> Iz 29,13; Mt 15,8; Mk 7,6.

<sup>42</sup> Ps 78(77),36.

Niech więc nikt nie wierzy, że wystarczy wiara bez uczynków, skoro wiemy, że napisano: *Wiara bez uczynków jest martwa*<sup>43</sup>. Niech nikt nie myśli, że w pełni uniknie ukąszenia Behemota jedynie dzięki samemu wyznaniu wiary, skoro ten pochłonał już rzekę, a nadal pragnie Jordanu. A Jordan wpływa do jego paszczy za każdym razem, gdy jakiś chrześcijanin popada w nieprawość. Unikamy jego paszczy dzięki wsparciu wiary, lecz z wielką gorliwością musimy się troszczyć, abyśmy w nią nie wpadli na skutek grzesznych czynów. Jeśli bowiem podczas marszu zaniecha się ostrożności, to na próżno przez wiarę zachowuje się właściwą drogę, ponieważ droga wiary niewątpliwie prowadzi do niebieskiej ojczyzny, lecz bynajmniej nie prowadzi ona tam tych, którzy się na niej potykają.

<sup>13</sup> Jest jeszcze coś, czemu w tej sprawie musimy przyjrzeć się jeszcze uważniej. Ci bowiem, którzy – jak powiedzieliśmy – zostali oznaczeni przez Jordan mogą również być przedstawieni jako rzeka. Ci bowiem, którzy poznali już prawdziwą wiarę, lecz nie dbają o to, aby żyć wiarą, słusznie mogą być nazywani rzekami, ponieważ płyną w dół. Jordan zaś w języku hebrajskim oznacza ‘ich zejście’. Są tacy, którzy, szukając drogi prawdy, porzucają samych siebie i schodzą z wysokości pychy dawnego życia. A gdy pragną rzeczy wiecznych, stają się całkowicie obcy temu światu: nie tylko nie pragną dóbr innych ludzi, lecz porzucają nawet własne; nie tylko nie szukają chwały w tym świecie, lecz nawet nią gardzą, gdy sama im się narzuca. Dlatego też powiedziane zostało głosem

---

<sup>43</sup> Jk 2,20.

Prawdy: *Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie*<sup>44</sup>. Człowiek zapiera się siebie samego, gdy zdeptawszy wyniosłość pychy, ukazuje się Bożym oczom jako obcy samemu sobie. Dlatego psalmista mówi: *Będę cię pamiętał z ziemi Jordanu i Hermonu*<sup>45</sup>. Jordan – jak powiedziałem – tłumaczy się jako ‘zejście,’ „Hermon” zaś, jako ‘anatema’, to znaczy ‘wyobcowanie’. Pamięta Boga z ziemi Jordanu i Hermonu ten, kto zapierając się samego siebie i żyjąc w obcości względem samego siebie, przypomina sobie o swoim Stwórcy. Lecz starodawny wróg nie uważa za coś wielkiego, gdy na mocy prawa trzyma pod swym panowaniem tych, którzy szukają rzeczy ziemskich. Dzięki świadectwu proroka poznaliśmy bowiem, że jego pokarm jest wyborny<sup>46</sup>. Nie uważa za nic dziwnego, jeśli pochłania tych, których unosi pycha, niszczy chciwość, osłabia przyjemność, ogranicza nieprawość, rozpala gniew, dzieli niezgoda, jątrzy zazdrość, a rozpusta deprawuje i zabija. Pochłonie więc rzekę, a nie zdziwi się, ponieważ nie uważa za coś wielkiego, że pożera tych, którzy i tak z powodu pragnień swego życia staczają się w dół. Przede wszystkim więc stara się pochwycić tych, którzy wzgardziwszy ziemskimi pragnieniami, już widzą się złączonymi z rzeczami niebieskimi. Dlatego po wchłonięciu rzeki, słusznie dodano: *I ufa, że Jordan wpłynie do jego paszczy*; ponieważ czyhając w zasadzce, chce pochwycić tych, o których wie, że porzucają chwałę obecnego życia

---

<sup>44</sup> Łk 9,23; Mt 16,24.

<sup>45</sup> Ps 42(41),7.

<sup>46</sup> Ha 1,16.



ze względu na miłość do niebieskiej ojczyzny. Są bowiem tacy, którzy opuszczają świat i porzucają próżność doczesnych zaszczytów. Pragną niskości pokory i dobrze żyjąc, przewyższają obyczaje świeckiego stylu życia. Ponadto czynią tak wielkie postępy w tych wzniosłych pragnieniach<sup>47</sup>, że już teraz dokonują cudownych znaków. Jednak ponieważ nie troszczą się o to, by strzec siebie samych dzięki czujnej obserwacji, uderzeni pociskiem próżnej chwały bardzo nieszczęśliwie spadają z wyzyn. Dlatego też wiekuisty Sędzia, który bada tajniki serca, zapowiada ten upadek oraz zniszczenie i, oskarżając, mówi: *Wielu powie Mi w tym dniu: „Panie, Panie, czy nie prorokowaliśmy w Twoje imię, i nie wyrzucaliśmy demonów w Twoje imię, i w imię Twoje nie czyniliśmy wielu cudów?”*. A wtedy powiem im: *„Ponieważ nigdy was nie znałem; odstąpcie ode Mnie, którzy czynicie nieprawość, nie znam was”*<sup>48</sup>. Dlatego też powiedziane zostało przez Proroka: *Pan zawołał o sąd do ognia i połknął wielką otchłań, i pożart część domu*<sup>49</sup>. Woła się o sąd do ognia, gdy zostaje wydany już sprawiedliwy wyrok [przeznaczający] na karę wiecznej zagłady. Połyka wielką otchłań, ponieważ doszczętnie wypala złe i niepojęte ludzkie zamiary, które obecnie ukrywają się przed ludźmi nawet pod cudownymi znakami. Część zaś domu jest pożarta, ponieważ piekło pochłania również tych, którzy chełpią się, że przez swoje dobre czyny rzekomo należą do grona wybranych. Ci więc,

---

<sup>47</sup> Dosłownie: w twierdzy pragnień („in arce studiorum”).

<sup>48</sup> Mt 7,22–23.

<sup>49</sup> Am 7,4.

którzy tu są nazwani Jordanem, tam nazwani są częścią domu. Starodawny wróg ufa więc, że nawet Jordan wpłynie do jego paszczy, ponieważ niekiedy uśmierca sidłami swojej przebiegłości nawet tych, których uważa się już za wybranych. Lecz czyja twardość serca nie zostałaby poruszona tymi słowami Pana? Czyja stałość umysłu nie zostałaby wstrząśnięta w posadach myśli, gdy naszego wroga ukazuje się jako posiadającego tak wielką siłę przeciwko nam? Czy nie będzie żadnej pomocy ani pociechy?

Na pewno będzie, dodano bowiem:

<sup>VII.14</sup> Na jego oczach złapie go jakby na wędkę (40,19).

Należy wyraźnie zauważyć, że Bóg w swoim miłosierdziu, miarkując słowa Pisma Świętego, raz grozi nam ostrymi napomnieniami, a innym razem wzmacnia nas łagodnymi pociechami. Łączy strach z pociechą, a pociechy ze strachem. Dzięki temu, że jedno i drugie jest stosowane względem nas z niezwykłą biegłością i umiejętnością, to ani nie znajdujemy się pełni rozpaczony w strachu, ani bezmyślni w beztrosce. Gdy bowiem w wielu różnorodnych wypowiedziach ukazał przebiegłą chytrość i nieokiełznaną potęgę Behemota, natychmiast wspomina o przyjściu swojego Jednorodzonego Syna, naszego Odkupiciela, i poucza nas, w jaki sposób Behemot ma być przezeń zniszczony. Po wstrząśnięciu naszego serca opisem jego mocy, szybko pociesza nasz smutek przez ukazanie nam jego zagłady. Tak więc po tym, jak powiedział: *Wchłonie rzekę i nie zdziwi się, i ma nadzieję, że Jordan wpłynie do jego paszczy*, natychmiast ogłasza nadejście Wcielonego Pana, mówiąc: *Na jego oczach zła-*